

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 30 IV 1995

„Czy miłujesz Mnie?”

Jezus powiedział do Szymona Piotra: Czy miłujesz Mnie? (J 21,15)

1. Wspólna przestrzeń

„Odnalazłem Kościół jako wspólnotę zbawienia. Odnalazłem w tym Kościele swoje miejsce i swoje powołanie. Stopniowo zrozumiałem znaczenie Chrystusowego odkupienia” – tak mówi papież Jan Paweł II w swojej książce *Przekroczyć próg nadziei*.

Kościół jako wspólnota to przede wszystkim wspólnota przestrzeni. Skoro Kościół ma być kontynuacją życia i działalności Jezusa Chrystusa, musi wejść w te same koleiny losu co jego Mistrz. Musi wypełniać przestrzeń zbawienia, tak jak to czynił Jezus i stojący przed Sanhedrynem w Jerozolimie uczeń. Jakże godna podziwu jest postawa apostołów. Nie są to już ci, którzy zamykali się w wieczniku ze strachu przed prześladowcami Drogi Pana. Od chwili zesłania Ducha Świętego stali się nieustraszonymi głosicielami Ewangelii. Nic ani nikt nie zdoła stłumić tego posłannictwa. Ani chłosta, ani kajdany, ani cierpienie, które przychodzi przyjąć „dla imienia Jezusa”, nie powstrzymają uczniów od głoszenia i promieniowania prawdą, że „Pan zmartwychwstał”. Ten fakt napędza wspólną przestrzeń radością. Ale czy zawsze tak było? Pod krzyżem był tylko jeden uczeń – Jan. To on później błyskawicznie skojarzył obfitość złowionych ryb z osobą Mistrza i wyznał: *To jest Pan*. Dlaczego nie zauważył tego Piotr?

2. Trudne pytania

Piękna opowieść o zjawieniu się Chrystusa na wybrzeżu Jeziora Tyberiadzkiego posłużyła jako zakończenie czwartej Ewangelii. O św. Janie, którego uczniowie spisali tę księgę i który był świadkiem pustego Grobu, św. Hieronim napisał: „Gdy święty Apostoł był już starcem – sam już tylko pozostał przy życiu z tych wszystkich, którzy oglądali Pana oczami ciała – zwykł był kierować do braci swoich to samo wciąż napomnienie: *Umiłowani, miłujmy się wzajemnie!* Na pytanie zaś, dlaczego powtarza ustawicznie te same krótkie słowa, odpowiedział: Jeśli zastosujecie się do mego wezwania, wówczas wypełnicie całe przykazanie Pańskie” Jan był wiernym uczniem. Wiedział, co to znaczy kochać. Ale w opowiadaniu o zjawieniu się Chrystusa uczniom główny akcent został położony nie na nim, lecz na Piotrze.

Trudne pytanie postawił Jezus Piotrowi, który doświadczył przebaczącej miłości. Piotr zgrzeszył, zaparł się swego Mistrza. Jezus mu przebaczył. Od tej rozmowy z Chrystusem życie Piotra zmienia się w ciągłe wyznawanie miłości, aż do tego ostatecznego, kiedy swoje życie złożył na krzyżu.

Spotkanie ze zmartwychwstałym Chrystusem zmieniło Piotra. Nauczony gorzkim doświadczeniem grzechu, zna słabość ludzką, nie śmie twierdzić, że kocha Mistrza bardziej niż Jan. Chrystus wiedział, że Piotr Go kochał miłością pokorną i głęboką. Piotr żałował za swój grzech. Dlatego mówi Chrystus do niego: *Paś owce moje*. Słowa te powierza mu opiekę nad całym rodzącym się Kościołem. Zanim jednak Piotr otrzymał najwyższą władzę w Kościele, musiał aż trzykrotnie wyznać swoją miłość wobec Mistrza. Natychmiast po umocnieniu Piotra prymatem Jezus oznajmia mu śmierć męczeńską, która zrodzi siłę dla wielu słabych w miłości.

3. Prymat miłości

Droga Piotra od grzechu do wyznania miłości jest dla nas pełna nadziei. Nawet zaparcie się Boga może być zmażane aktem prawdziwej miłości. To samo pytanie: *Czy kochasz Mnie?* – powtarza Jezus dziś następcom Piotra, wszystkim tym, którzy są wezwani do przemiany serca. Jeżeli jesteśmy gotowi potwierdzić wewnętrznie: *Tak, Panie. Ty wiesz, że Cię Kocham* – to wtedy otworzymy się na działanie Boga, aby On nas nappełnił swoim życiem i uczynił zdolnym do takiej miłości, jaką sam nas obdarowuje. Jezusowi nie zależy na naszej przeszłości, jak to widzimy na przykładzie Piotra. Zależy Mu na naszej miłości i na naszej wierze. Miłość i wiara, będąc czymś odrębnym, są zarazem nierozdzielne. W każdej sytuacji mamy obowiązek miłowania, gdyż uwierzyliśmy Miłości przebaczącej.

Jezus zadaje nam pytanie: „Czy mnie kochasz?” I czeka na konkretną odpowiedź. Na miłość jaką obdarzamy każdego spotkanego człowieka. Jeżeli kocham człowieka, uczestniczę w tajemnicy Jezusowej miłości, by mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Cały oddaję się człowiekowi, bo w spotkanej osobie przyszedł do mnie Jezus. O takiej miłości pisze Papież we wspomnianej już książce: „Człowiek najpełniej afirmuje siebie, dając siebie. To jest pełna realizacja przykazania miłości. To jest równocześnie pełna prawda o człowieku, której Chrystus nauczył nas swoim życiem”

ks. Stanisław Araszczyk